

ALEXANDRE MESSER

ur. 1938; Grabowiec



Miejsce i czas wydarzeń	Paryż, współczesność
Słowa kluczowe	projekt W poszukiwaniu Lubliniaków, projekt W poszukiwaniu Lubliniaków. Francja 2011, życie codzienne, życie kulturowe, teatr, język żydowski, jidysz, trupa teatralna

Działalność trupy teatralnej

Poszedłem na emeryturę w 95 roku i wtedy dopiero zacząłem się interesować z powrotem językiem jidysz. Już zacząłem chodzić do Biblioteki Medema, wtedy to jeszcze było w innym lokalu. Zapoznałem się wtedy z Nieborskim, z innymi. No i tutaj zaczęła się nasza aktywność, moja i mojej żony. Bo żona jest reżyserką. Ona pracowała jako sekretarka, aż do wieku gdzieś czterdziestu pięciu lat, i później poszła na studia, na teatrologię. Skończyła magisterium teatrologii i zaczęła pracować jako reżyserka. Stworzyła swoją własną trupę teatralną tam w okolicy gdzie my mieszkamy i z tą trupą ona reżyserowała kilka sztuk. I gdzieś w roku 2000, może trochę przedtem, w 1999 roku, ona też zaczęła się interesować językiem jidysz, bo ona ten język znała ze słuchu, ona mogła mówić i rozumiała, bo z matką rozmawiała często w języku jidysz. Ale nie umiała pisać ani czytać. Tak że zaczęła się uczyć języka. Tutaj było takie stowarzyszenie dla nauki języka i kultury jidysz. To wtedy to jeszcze się nie nazywało Dom Kultury Jidysz. I my tam należeliśmy do tego stowarzyszenia. No i jedna z jej profesorek sugerowała żonie, żeby stworzyła warsztat teatralny w języku jidysz. Potem z warsztatu stworzyła się trupa teatralna. Tak że w roku 2004 wystawiliśmy pierwszą sztukę. No i ona mnie wciągnęła do tego też. Bo w zasadzie ja na początku chciałem jej pomagać tylko ze strony technicznej. Znaczący robić te nadpisy po francusku, robić te wszystkie rekwizyty. Ale po pewnym czasie ona mi mówi: „Słuchaj, brakuje mi mężczyzny, który mówi dobrze po żydowsku. To słuchaj, albo weźmiesz tą rolę i wystawimy sztukę, albo jeśli jej nie weźmiesz, no to na tym się skończy. Nie będzie teatru”. Co robić... Powiedziałem: „No spróbuję”. Ja nigdy na scenie nie byłem. Dla mnie teatr to... Ja widziałem zawsze teatr z widowni. Nigdy z drugiej strony. No i nauczyłem się tej roli, zacząłem grać. Nawet to jakoś dobrze poszło. Później grałem w drugiej sztuce, to już miałem rolę dużo większą. No i teraz prowadzimy ten teatr oboje. Mamy teraz trupę, jest

jedenastu aktorów. Ostatnią sztukę, którą wystawiamy, to jest sztuka według Szolem Alejchema, „Wielka wygrana”. Z tą sztuką jedziemy w czerwcu do Montrealu na Festiwal Teatru Jidysz.

Tutaj w tym domu kultury jestem też bardzo aktywny z innej strony, bo jestem członkiem zarządu, jestem skarbnikiem. Jestem bardzo, bardzo aktywny tutaj. Chcielibyśmy też z teatrem pojechać do Polski. Próbowaliśmy jakieś kilka lat temu dostać się na festiwal w Krakowie. Miałem trochę rozmów z Januszem Makuchem, jednak nie wyszło. Teraz jest Festiwal Singera w Warszawie. No to teraz też mamy trochę takich rozmów z Gołdą Tencer, żeby pojechać na ten festiwal, ale brakuje nam pieniędzy. To są zawsze kwestie budżetowe. Na przykład, na Montreal, to oni nas utrzymują, płacą za hotel, płacą za wyżywienie, dają nam salę, wszystkie urządzenia techniczne. Tyle tylko, że musimy płacić za podróż. Tak że żeby zapłacić za podróż, no to wystawiliśmy jeden raz sztukę właśnie tylko na ten cel, dostaliśmy trochę pieniędzy i podarunki. Tak że zebraliśmy trochę pieniędzy, to nam nie wystarczy na pokrycie wszystkich kosztów, ale to pokrywa większą część naszych kosztów. Do Warszawy na razie jeszcze nie mamy żadnego budżetu. Tak że jeśli Gołda nas zaprosi i zechce nam zapłacić za podróż i utrzymanie, no to pojedziemy.

Kiedyś, na spotkaniu przywódców różnych trup, ja powiedziałem, że z tych wszystkich trup, my jesteśmy najmłodszą trupą z najstarszymi aktorami. Nasza najmłodsza aktorka ma ponad pięćdziesiąt lat. Średnia wieku naszych aktorów jest ponad sześćdziesiąt lat. Nasze dwie najstarsze aktorki, to jedna ma siedemdziesiąt dziewięć, a druga ma osiemdziesiąt lat. Tak że niestety, młodych ludzi nie mamy. Szkoda, ale jednym z wymagań, które my stawiamy w naszej trupie jest to, że ludzie muszą mówić po żydowsku, muszą wystarczająco władać tym językiem, żeby czytać tekst. Nie transliterowane, ale tekst po żydowsku. I mówić dość płynnie. Niektórzy mówią bardziej płynnie, inni troszeczkę mniej. A co do publiczności, nasza publiczność... są różne sfery. No jest dużo ludzi starszych, dla których to jest po prostu powrót do czegoś, co znali, kiedy byli młodzi. Jest dużo ludzi w wieku średnim, jest dużo młodych, którzy nie znają języka. Jest dużo, powiedziałbym jakieś piętnaście do dwudziestu procent naszej publiczności, to nie są Żydzi. To są Francuzi, którzy języka żydowskiego zupełnie nie znają. No więc mają pewną sympatię dla Żydów i dla kultury żydowskiej. Ale są przede wszystkim zachwyceni tą melodią języka. My dajemy te napisy po francusku, tak że każda publiczność może to zrozumieć. Zazwyczaj jak słyszę reakcję właśnie tych nie Żydów, zresztą młodszych Żydów też, tych, którzy nie mają żadnych skojarzeń z językiem jidysz, to co ich interesuje, to właśnie ta melodia języka.

Data i miejsce nagrania	2011-04-11, Paryż
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski, Agnieszka Zachariewicz
Transkrypcja	Marta Tylus
Redakcja	Maria Radek
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"